

„Włodzimierz Monomach“, krążownik pancerny, zatopiony przez Japończyków.

dowych, 334 załogi, spuszczone na morze w r. 1903. „Oleg“, 6780 tonn, 19.500 koni, 24 mile szybkości, 34 dział, 6 rur torpedowych, 573 załogi, zbudowany w r. 1903. „Izumrud“, 3050 tonn, 19.000 koni, 24 mil szybkości, 14 dział, 5 rur torpedowych, spuszczone na morze w r. 1903.

Krążowniki nieopancerzone: „Don“, „Ural“, „Kubań“.

Krążowniki do obrony brzegów: „Jenerał Admirał Apraksyn“, „Admirał Senjawn“ i „Admirał Uszakow“, każdy po 4.200 tonn, 5.700 koni, 15 mniej więcej mil szybkości, 26 do 30 dział, 4 rury torpedowe, spuszczone na wodę między r. 1893 a 1896, załogi po 406 ludzi, wreszcie mały krążownik „Terek“.

Statki transportowe: „Kamczatka“, „Irtysz“, „Anadyr“, „Argun“, „Ussuri“, „Sungari“, „Seling“, „Mongigaj“, „Dniepr“, „Saratow“, „Niżnij Nowgorod“, „Rion“, „Okean“, okręt szpitalny „Orel“ i „Kostroma“, wreszcie 19 kontrtorpedowców, w ich liczbie: „Brawij“, „Bujnyj“, „Bodryj“, „Blestiaszczij“, „Biezupiecznij“, „Groźnyj“, „Gromkij“, „Rezwyj“ itd.

Co do sił eskadry japońskiej, można zapuszczać się co najwyżej w kombinacje, o tyle niepewne, iż stan floty swej Japończycy ukrywali jak najstaranniej. W każdym razie eskadra admirała Togo była licznie znacznie słabsza, zwłaszcza pod względem statków liniowych. Opancerzenie wszakże, uzbrojenie, stan maszyn i wyćwiczenie załogi wyrównywały do pewnego stopnia tę słabość cyfrową i, jak się okazało, doprowadziły, wraz męstwem żołnierzy, a świetną taktyką dowódców do rezultatu, którego w całym świecie rzec można, nikt się nie spodziewał.

Jeden z oficerów marynarki austriackiej zamieścił w dzienniku „Die Zeit“ artykuł, napisany z wielką znajomością rzeczy, a omawiający klęskę Roźdiestwieńskiego w cieśninie Cuszima.

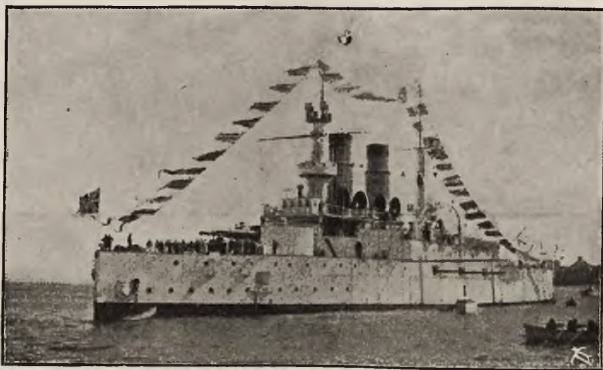
Aż do połowy dziewiętnastego wieku — pisze on — walka na morzu była stosunkowo łagodna. Gładkie działa niedaleko niosły, a pełne kule wybijały w drewnianych ścianach okrętu okrągłe, niezbyt wielkie otwory, które można było dosyć łatwo zatkać. Przeciwnicy usiłowali wtedy jak najprędzej zbliżyć się do siebie, a przybiwszy pokładem do pokładu, załoga okrętowa starała się wtargnąć na statek nieprzyjacielski. Przychodziło do ręcznej walki, przyczem obopólne straty rzadko były wielkimi. I tak n. p. w roku 1779 w czasie amerykańskiej wojny o niezależność fregata „Osa“, walczyła trzy i pół godziny z brygiem „Frolic“.



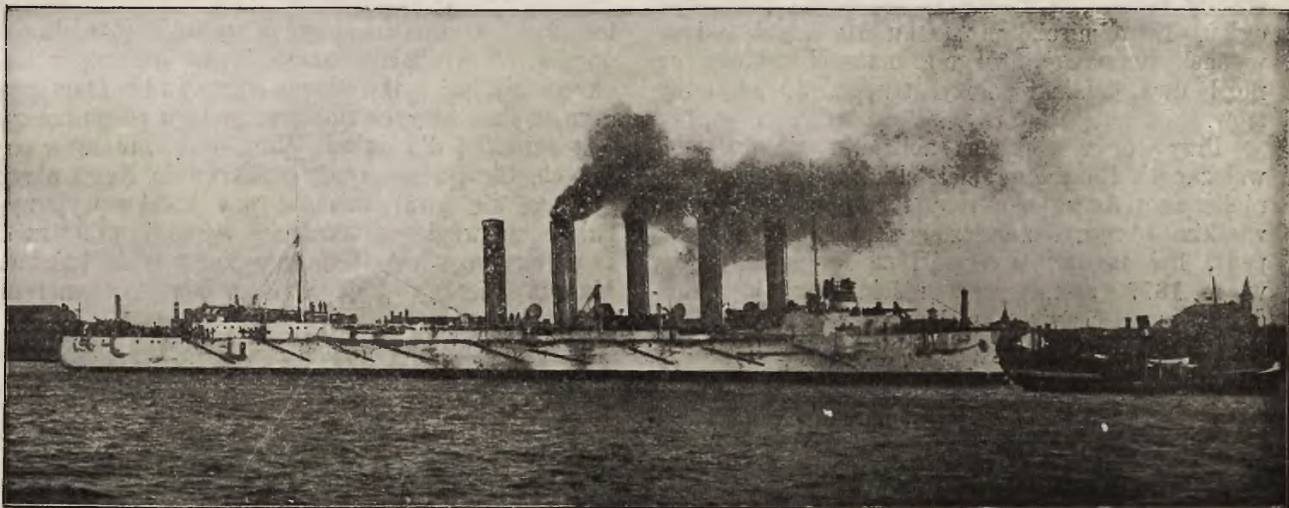
Pancernik „Borodino“, zatopiony przez Japończyków.

„Bryg“, który był stroną atakującą, stracił 5 ludzi, fregata zaś 15.

Poważniejszą stała się wojna, gdy sam wiatr przestał tworzyć siłę ruchu, a rolę jego objęła prawie w zupełności para. Można już było koncentrować siły wedle upodobania, szybko posuwać się naprzód i równie szybko cofać, wykonywać ruchy groźne dla nieprzyjaciela, albo szukać ratunku w ucieczce. Szybkość zaczęła odgrywać ogromnie ważną rolę. Później przyszła kolej na rozmaite ulepszenia w artylerii, co znowu naprowadziło budowniczych okrętowych na myśl pokrywania statków okrętowych pancierzami. Bitwa pod Lissą miała już odmienne cechy. Dwie włoskie fregaty pancerne „Ancona“ i „Re d'Italia“ zostały



Krążownik pancerny „Dymitry Donskoj“, zatopiony przez Japończyków.



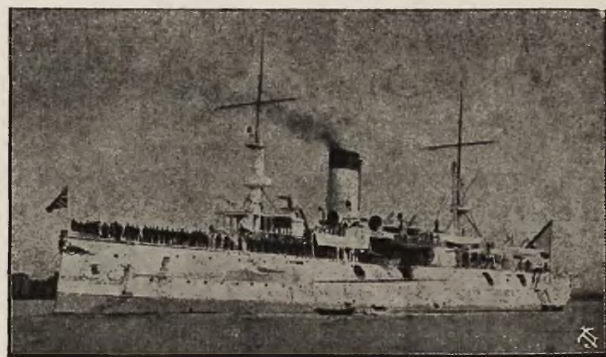
„Admirał Uszakow“, zatopiony przez Japończyków.



Krążownik „Oslabia“, na którym zginął admirał Felkersam.

najechane i poszły na dno. Cała walka trwała zaledwie godzinę, a jednak zginęło przeszło 1000 ludzi. Sądono wtedy, że taran, czy dziób odegra w przyszłych bitwach morskich rozstrzygającą rolę. Naówczas bardzo mało wiedziano jeszcze o najstraszliwszej broni, o torpedach, które dopiero podczas wojny domowej w Chili w r. 1891 zwróciły na siebie uwagę. Wtedy koło doków w Kolbar parowiec kongresjonistów „Blanco Eucalada“ skutkiem wybuchu torpedy zatonął w ciągu 7 minut.

Jakże od tego czasu wszystko się zmieniło. W nowożytnych, a właściwie dopiero w ostatnich wojnach morskich, kierowanie eskadrą stało się bardzo trudnym. Olbrzymia dalekość dział gwintowanych pozwala na dalekie rozciąganie się floty, co wprawdzie zmniejsza niebezpieczeństwo ze strony pocisków, ale zarazem dowódcemu admirałowi utrudnia przegląd, a skutkiem tego również i wydawanie rozkazów. A jak admirałowi trudniejszym stało się kierowanie walką, podobnie



Krążownik pancerny „Admirał Nachimow“, zatopiony przez Japończyków.

i dowódcy poszczególnych okrętów nie tak łatwo mogą zgodnie z planem i zamiarami admirała brać udział w walce. — Nowożytny kolos pancerny składa się z części zupełnie od siebie oddzielonych, które porozumiewają się pomiędzy sobą i z kapitanem okrętu za pomocą telegrafu i telefonu. Komendant okrętu wojennego podczas bitwy stoi w t. zw. „roofie“, w opancerzonej budce, wysoko ponad pokładem głównym. Dokoła niego stoi sztab i podaje rozkazy komendanta dalej za pomocą telegrafu i telefonu. Jeden oficer nieustannie spogląda na okręt admirałski, ażeby pochodzące stamtąd sygnały natychmiast głosić kapitanowi okrętu.

Rozpoczyna się walka. — Pociski padają ze wszech stron. Większość ich z sykiem tonie w morzu, nie wyrządzając szkody, gdyż na odległość

4 do 5 tysięcy metrów nawet największy okręt jest bardzo niepewnym celem. Statki drżą pod gwałtowną detonacją własnych dział, które artylerzyści obsługują tylko w koszuli, rozpalone bowiem rury wytwarzają wprost nieznosne gorąco. Powoli zbliżają się nieprzyjacielskie floty coraz bardziej do siebie. Strzały są coraz celniejsze. Granaty padają na pokład, zasiewając go odłamkami żelaza. Ten deszcz żelazny wywołuje dokoła spustoszenie. Na dwóch pancernikach chińskich „Ting Juen“ i „Chen Juen“, które podczas wojny chińsko-japońskiej przy ujściu rzeki Jalu dostały



Pancernik „Aleksander III“, zatopiony przez Japończyków.